

Chada x RX, Osiedla samobójców

Osiedla samobójców, trzymaj się z dala ziomuś
Tu rośnie liczba przestępstw i sprzedaż mefedronu
Ludzie wciąż siebie krzywdzą i nie chcą sobie pomóc
Nie przerwiesz kataklizmu znowu doszło do zgonu
Osiedla samobójców, trzymaj się z dala ziomuś
Tu rośnie liczba przestępstw i sprzedaż mefedronu
Ludzie wciąż siebie krzywdzą i nie chcą sobie pomóc
Nie przerwiesz kataklizmu znowu doszło do zgonu

Te historie są prawdziwe, nikt ich z palca tu nie wyssał
Jeśli nie jesteś ułomny powinieneś z nich skorzystać
Lepiej trzymaj się na dystans od tej patologii całej
Bo inaczej wszystkie Twe marzenia spłoną # Dom z zapalek
Też się kiedyś uwikłałem w te przekłete narkotyki
I wpisałem dość wyraźnie w samobójcze statystyki
Zabłądziłem na ulicy choć myślałem, że nie zgubię
Tej nadziei wyskoczyłem i przeżyłem jakimś cudem
Mówię o tym bez ogródek świat mi wtedy się zawalił
Pseudo kumple zamiast pomóc za plecami naśmiewali
Stałem jakby na uboczu czułem pieprzony paraliż
Lecz się karta odwróciła, dzisiaj mam się czym pochwalić

Osiedla samobójców, trzymaj się z dala ziomuś
Tu rośnie liczba przestępstw i sprzedaż mefedronu
Ludzie wciąż siebie krzywdzą i nie chcą sobie pomóc
Nie przerwiesz kataklizmu znowu doszło do zgonu
Osiedla samobójców, trzymaj się z dala ziomuś
Tu rośnie liczba przestępstw i sprzedaż mefedronu
Ludzie wciąż siebie krzywdzą i nie chcą sobie pomóc
Nie przerwiesz kataklizmu znowu doszło do zgonu

Marek był dobrym skaterem, obiecującym talentem
Ale w kwestii abstynencji los nie poszedł mu na rękę
Wybrał sobie życie mętne, w konsekwencji nie ciekawe
Obfitujące w cierpienie, pełne igieł i strzykawek
Zaczął podawać to w kabel, gadałem z jego kobietą
Nie pomagał mu metadon, żaden odwyk ani detoks
Stał się życiowym kaleką i ofiarą tego ścierwa
Zobojętniał już do reszt, życie grało mu na nerwach
Tą batalie Marek przegrał i zatriumfował towar
Z tego hajdu aż do końca nie potrafił zrezygnować
Postanowił to zakończyć, któregoś dnia przedawkował
Dzisiaj patrzy na nas z góry wraz z chórem Aleksandrowa

Osiedla samobójców, trzymaj się z dala ziomuś
Tu rośnie liczba przestępstw i sprzedaż mefedronu
Ludzie wciąż siebie krzywdzą i nie chcą sobie pomóc
Nie przerwiesz kataklizmu znowu doszło do zgonu
Osiedla samobójców, trzymaj się z dala ziomuś
Tu rośnie liczba przestępstw i sprzedaż mefedronu
Ludzie wciąż siebie krzywdzą i nie chcą sobie pomóc
Nie przerwiesz kataklizmu znowu doszło do zgonu

Adaś lubił sobie popić ale równym był facetem
I do pewnego momentu dbał o dzieci i kobietę
Za granicę chciał wylecieć nawet był już tego blisko
Ale paskudnie się rozpił, wpadł w fatalne towarzystwo
Wszedł na drogę wyboistą, mogłeś pod sklepem go spotkać
Żona z dziećmi opuściła, dusza gniła mu od środka
Wpadł w alkoholową otchłań bez odwrotu i nadziei
Jedenaście lat nie trzeźwił, bezpowrotnie wykoleił
Bliscy widzieć go nie chcieli, choć nie był nieobliczalny
Założył stary garnitur, napisał list pożegnalny
Koniec historii fatalny jest ale prawdziwy ziomuś

Mówili, że się przeżegnał zanim zeskoczył z peronu